

Mor W.A., QVS

Na przestrzeni lat zmieniał się świat nie do poznania
Te proces jest nie do zatrzymania, dwa tysiąclecia (dzieciak)
To czas podsumowania, tego ktöry zleciał
Dla nas kontynuacja to dekada trzecia, czy rozumiesz
Powagę sytuacji, w kraju demokracji i poza nim
Na podstawie własnych obserwacji, informacji
Docierających, möwiących o rzeczach coraz to bardziej
Niepokojących, będących ostrzeżeniem przed
Globalnym zagrożeniem, wkurwienie stanem
Emocjonalnym, naturalnym, na porządku dziennym
Przywykłem do zachowań od ktörych nigdy nie
Odwykłem, to coś czego nie byłem w stanie unikną ł
Jak regularnych podwyżek cen, dobrze wiem
To nie sen, tylko rzeczywistość, nie wnikaę teraz
W przyszłość, koncentruje się na tym do czego doszę
Jak daleko zaszły sprawy, te zwykłe, ludzie
Nie dają sobie z nimi rady, to przykre, ale prawdziwe
Zaraźliwe jak pieprzony AIDS - wirus XX wieku
Więc bądź przezorny, na tego typu kurestwa
Przecież nikt nie jest odporny, los jest zdolny
Do wszystkiego, łatwo zgubić się nie biorąc pod
Uwagę tego, do czego to doszło, do czego
Ślipie to widzi, bliźniego krzywdzi bliźni
Gatunek ludzki, najwyraźniej pozbawiony jaźni
Tylko czeka na swą kolej, jak zwierz w rzeźni
Na tle żywiołowej klęski, diabelskie hordy
Układy, pakty zdrady, bestialskie mordy
Małoletni sprawcy i brak winowajcy, nie szukam
Sensacji, w świecie złem fascynacji, mimo wszelkich
Machinacji, bez destabilizacji, być sobą to podstawa
Nie błaha sprawa, jak z czyściocha sztacha
Dobra rekompensata, samo życie, nic się nie dzieje
Bez powodu, na piekła i nieba prognozy, na ogö ł
Masz do wyboru, on lub off, cofasz się nie idąc
Do przodu, bez mimo chodu, los mego domu
Bliski memu sercu, zważywszy do czego doszło
Rezerwat nonsensu, czy kolejne stadium
Rozwoju uniwersum, jak by na to nie patrzeć
Śladöw przeszłości nie sposöb jest zatr
Ref.:
Do czego to doszło, nie ma lekko
Coraz ciężej, z trudem przyszło
Łatwo poszło, Ejże, wszędzie zło i dobro
A gdzie nigdzie w nieszczęściu szczęście
Wiesz, że o nie najciężej, Qvs
W prawdzie znajdzie ten kto szuka, nie na giełdzie
Czy u buka, szczęście non finance, choć rzekome
Szanse są znikome, a podejście z dnia na dzień
Coraz bardziej strome, trzymaj się ziomek
Jestem Zip narratorem, pöki ducha nie wyzionę
Prawda mym nawigatorem, bywa unieść się honorem
Cöproponuję rozejm, chcesz to bierz, nie to nie
Aczkolwiek pielęgnuj szczęście, bo o nie najcięż
Wiesz, że to nie koniec, do celu dążę jak w maratonie
Goniec, jestem jaki jestem, od zła czasem nieuchronnie
Stronię, przyznać się do błędu - sukces w p
Reszta w twoich rękach, ostrożnie, nie wszystkie
Okazje są dogodne, cierpliwść ci za nadobne odpłac
Przeważnie by zyskać, wępierw trzeba stracić
W imięmiłości stłamsić nienawi"
Pragnienie ugasić, pasi, w tym temacie mam jeszcze coś
Do powiedzenia, żyę powodzenia wszystkim tym, ktörzy
Twierdzą, że szczęście sprzyja głupcom, m
Się ocucą, nim w proch się obröcą, wszak

Na co się zanosi
Cię ko się pogodzić z tym do czego na co dzieę
To przechodzi ludzkie pojęcie, ilekroć przegięcie
Typu ekscesy, nie potrzebne stresy, napięcie rośnie
To sprawy, o kt&#oacute;rych m&#oacute;wi się najgłośn
Liczne afery polityczne, ich następstwa, zimne wojny
Sceny drastyczne, okrucieństwa, przerażenie
W oczach tych, doprowadzonych już do szaleństwa
Ci nie mieli tyle szczęścia, co pozostali, kt&#oacute;rzy
W życiu nie zaznali biedy, nie było kiedy, od zawsze
Pobyt tam gdzie dobrobyt, wszystkiego pod dostatkiem
Sam nie raz widziałem to całkiem przypadkiem
I jakoś nie zazdrozczę, to co bezcenne, jest dla mnie
Najdroższe, proste, w trosce o jutro dziś się zatroszczę
Nie spocznę, p&#oacute;ki nie spłoną giboszcze, najczę
02 - 776, setki do klatek wejść, tam gdzie z ziolkami
Przyszło żywot wieść, temu miejscu z pewnoł
Oddaję cześć, ono jest mą mekką